



Kto jest mój bliźni

„Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie” - Mat. 22:39.

Powyższe słowa były wypowiedziane przez naszego Pana w Jego zsumowaniu dziesięciu przykazań. Rozdzielwszy dziesięć przykazań na dwie części wykazał, że jedna część określa zobowiązania wobec Boga, a druga część obowiązków wobec ludzi, wobec bliźnich. Pierwsza część nakazuje nam miłować Boga z całego serca, z całej duszy, myśli i siły; druga część, stosująca się do ludzkości, nakazuje nam miłować bliźniego naszego jak siebie samego.

W pewnym znaczeniu Żydzi uznawali siebie za lud Boży. Przeto pod Zakonem jeden drugiego uznawał za bliźniego; ponieważ wszyscy Żydzi byli ludem Bożym. Jednakowoż im zdawało się, że miłując swych bliźnich oni powinni nienawidzić swych nieprzyjaciół, czyli wszystkie narody nie uznane przez Boga. Chociaż Bóg w przeszłości rozkazywał im wytracać lub wypędzać okoliczne narody, to jednak wcale nie znaczyło, że Żydzi mieli te narody nienawidzić i życzyć im rzeczywistej szkody. Nasz Pan wykazywał, że Żydzi mieli zły pogląd na sprawy. Uczył ich, że miłować nieprzyjaciół i czynić dobrze tym, co ich prześladowali, było lepszym sposobem postępowania. Wykazywał, że powinni być bardziej ludzkimi i mieć tak obszerny pogląd, aby obejmować cały świat.

W tej sprawie Pan przy pewnej okazji podał im przypowieść o dobrym Samarytaninie. W przypowieści tej przedstawił im człowieka nie-Żyda, który zaopiekował się zranionym Żydem. Żydowski kapłan widział owego zranionego i minął go. Podobnie Lewita, również sługa Boży, lecz w mniejszym stopniu niż kapłan, także, choć zauważył owego poranionego człowieka, minął go. Następnie przechodził ów obcy, czyli Samarytanin, nie będący wcale w społeczności z Bogiem. Samarytanin prędko zaopiekował się poranionym - obmył i opatrzył jego rany. Człowiek ten został napadnięty, okradziony i poraniony. Samarytanin wziął go na swojego osła, podwiózł do gospody i zaopiekował się nim. Pozostał z chorym przez noc, a gdy nazajutrz odjeżdżał, dał gospodarzowi nieco pieniędzy i powiedział:

„Miejcie o nim staranie, a cokolwiek na to wykonałysz, ja, gdy się wrócę, oddam ci” - Łuk. 10:29-35.

Jezus oświadczył, że w tym Samarytaninie widzi wzór rzeczywistego bliźniego.

Przypowieść ta jest również dla nas nauką. Jeżeli oceniamy to pojęcie prawdziwego bliźniego podane przez naszego Pana i mówimy, że pojęcie to dzielimy, to stosujemy się do tej Złotej Reguły: Cokolwiek bym chciał, abyś ty mnie czynił, będę czynił tobie. Jeżeli czujesz, że gdybyś został gdzieś w drodze napadnięty, okradziony i poraniony i chciałbyś, aby ktoś pomógł ci, to czyn to drugiemu, gdy masz sposobność. I tak samo we wszystkich sprawach. Z tego punktu zapatrywania wszyscy ludzie są bliźnimi, bez względu jak daleko są rozdzieleni - czy żyją z tej strony naszej ziemi, czy z drugiej. Wszyscy są naszymi bliźnimi - naszymi sąsiadami. Wszyscy powinni być traktowani po sąsiedzku, w miarę jak mamy ku temu sposobność. Pod tym względem nie ma wyjątku.

Nie dosyć jest być uprzejmym tylko dla tych, co są uprzejmi dla nas, aby tylko takich traktować po sąsiedzku. W takim wypadku ów Samarytanin nie byłby bliźnim. On mógłby sobie pomyśleć, że ponieważ nikt go nie znalazł na drodze i nic dla niego nie uczynił, więc i on nie potrzebuje nic uczynić drugiemu. Nasz Pan w przypowieści tej i w określeniu ducha Zakonu odnośnie współbliźnich wyłożył zasadę, że wszyscy powinni traktować się wzajemnie po sąsiedzku, uprzejmie, co jest jedyną właściwą regułą pomiędzy ludźmi. Mamy objawiać naszą miłość do bliźnich tym, żeśmy uważni i staranni o ich dobro, że gotowiśmy im pomóc, o ile nas stać i o ile pozwalają nam inne zobowiązania.

W Kościele, czyli w zgromadzeniu zachodzi szczególniejsze pokrewieństwo i łączność pomiędzy członkami. Mamy miłować jedni drugich tak, jak Jezus umiłował nas. To jest nowym przykazaniem. Złota Reguła nie jest nowym przykazaniem, ponieważ ona właściwie należała do człowieka od momentu, gdy go Bóg stworzył i była zamierzona jako reguła życia. Zakon żydowski, określający wzajemne stosunki ludu izraelskiego, miał Złotą Regułę za swoją esencję. Lecz Jezus powiedział swoim uczniom: „*Nowe przykazanie daję wam*”. Myślą jego było: Ci, co stali się Nowym Stworzeniem, mają nowe pokrewieństwo; należą do nowej rodziny - do rodziny Bożej.

Nasi bracia według ducha są nam najbliżsi z wszystkich. Kto jest Nowym Stworzeniem, a przez to brałem wszystkich tych, co są Nowymi Stworzeniami, ma nie tylko przestrzegać Złotej Reguły, ale ma być gotowy czynić każdemu i wszystkim braciom to, co Jezus uczynił, a mianowicie położyć życie swe za nich. On nie ma mówić: „Ja położyłbym swoje życie za tego brata, więc spodziewam się, że i on jest gotów położyć swoje życie za mnie”. Nie! Bez względu na własne dobro i ży-



cie, bez względu na to, co drudzy czynią lub czego nie czynią jemu, on ma być gotowym użyć i być użytym ku błogosławieństwu braciom. On ma mieć miłość ofiarniczą, która sięga ponad Złotą Regułę. W taki sposób mamy być prawdziwymi uczniami Chrystusowymi.

W.T. 1915-168

Watch Tower
R-
„Straż”